



Mariusz Zwoliński

Kino dla Robinsona

Arcam FMJ AV888/P777

Arcam jest zaliczany do grona współtwórców brytyjskiego hi-fi. Sporo w tym racji, ponieważ pierwsze urządzenia Johna Dawsona brzmiały wyśmienicie, kosztowały grosze i wyglądały tak, jakby je złożono z części znalezionych na wysypisku. No, ale skoro produkuje się sprzęt grający nieopodal Cambridge, uznanego za kolebkę angielskich audiofilów, po prostu nie ma innej możliwości.

Niemal od początku działalności sprzęt Arcama wyróżniał się nowoczesnymi rozwiązaniami technicznymi, nierzadko wykraczającymi poza przyjęte kanony. Przykładem modularna budowa serii Alpha, pozwalająca unowocześniać poszczególne modele poprzez wymianę płytek na coraz bardziej zaawansowane. Pod koniec lat 90. XX wieku, gdy większość zasłużonych producentów odtwarzaczy CD i wzmacniaczy obraziła się na kino domowe (teraz bez skrupułów wykorzystując modę na iPody i jakoś im nie przeszkadza kiepski dźwięk empetrójek), Arcam opracował linię DiVA. Jej pełna nazwa „Digitally integrated Video & Audio” jednoznacznie wskazywała kierunek dalszego rozwoju firmy. Z czasem wielokanałowe urządzenia na stałe zagościły nawet w prestiżowej serii FMJ.

Testowany dziś procesor AV i wielokanałowy wzmacniacz mocy to najnowsze osiągnięcia Arcama. Stanowią rozwinięcie wcześniejszych modeli i mogą zainteresować wymagających odbiorców, którzy szukają czegoś ambitniejszego niż amplifunery oferowane przez wielkie koncerny elektroniczne z Dalekiego Wschodu.

Podobnie jak ma to miejsce w stereo, prawdziwie bezkompromisowe podejście do kina domowego oznacza odseparowanie procesorów i dekodów AV od wzmacniaczy mocy. Szczytem szczęścia byłby system zbudowany z kilku monobloków, ale już wielokanałowa końcówka mocy powinna spełnić swoje zadanie.

Budowa Procesor AV888

Co by nie mówić, to z AV888 jest kawał skurczybyka. Wielka obudowa zdaje się skrywać wszystkie tajemnice Wschodu. Front oraz pozostałe ścianki wykonano z litego aluminium, co znawców tematu nie powinno specjalnie dziwić. Skrót FMJ jeszcze niedawno oznaczał „Full Metal Jacket”, a to do czegoś zobowiązywało. Obecna nazwa serii: „Faithful Musical Joy” jest, moim zdaniem, typowym sekciarsko-marketingowym bełkotem.

Na froncie procesora nie znajdziemy żadnych gałek ni pokręteł. Mamy za to do dyspozycji tuzin małych przycisków, które służą do regulacji siły głosu i jasności wyświetlacza, wyboru źródeł oraz obsługi kilku innych podstawowych funkcji. Zgodnie z tradycją Arcama wyświetlacz został utrzymany w zielonej tonacji. Pod przyciskami znajdziemy jeszcze 3,5-mm gniazdo słuchawkowe oraz identyczne

podręczne wejście audio. Natomiast na samym dole widać długą szczelinę, przez którą wpada powietrze chłodzące wewnętrzne układy procesora. Jest ona trochę na postrach, bo w przeciwieństwie do wzmacniacza, na pokrywie nie można było smażyć placków. Ale od przybytku głowa nie boli.

Na widok tylnej ścianki doznałem zawrotu głowy. Mam wrażenie, że pod względem ilości złączy procesor Arcama może śmiało pretendować do rekordu Guinnessa. Na szczęście wszystkie wejścia i wyjścia pogrupowano i przejrzysto oznakowano.

Do AV888 można podłączyć kilkanaście (!) źródeł obrazu, w tym pięć przez HDMI. Na pozostałe czekają gniazda

pletów RCA/XLR oferujących konfigurację 7.3. Tak, z trzema subwooferami! Oczywiście dla większości posiadaczy systemów AV to czysta abstrakcja, jednak już zastosowanie dwóch różnych subwooferów – do kina i muzyki – wcale nie musi być złym pomysłem.

Jakby tego było mało, AV888 obsługuje dwie dodatkowe strefy. Do pierwszej można przesłać sygnał wideo i audio; do drugiej – tylko dźwięk. Do procesora podłączymy też iPod'a (za pośrednictwem firmowej stacji dokującej).

Ostatnią grupę tworzą cyfrowe złącza LAN i USB. Znajdziemy je na pokładzie większości amplitunerów średniej klasy, nie mogło ich więc zabraknąć we flagowym okręcie Arcama. Są o tyle istotne, że



Wyświetlacz procesora doskonale czytelny, choć na wieczorny seans nie zawadzi go wyłączyć.

analogowe (kompozyt, komponent i S-video) oraz konwerter sygnału ze skalerem do rozdzielczości 1080p. Gotową wizję można wyprowadzić dwoma osobno konfigurowalnymi wyjściami HDMI np. do telewizora oraz projektora. Urządzenie Arcama obsługuje też osiem analogowych źródeł dźwięku, w tym gramofon, oraz siedem cyfrowych. Przewidziano także wejście 7.1 dla zewnętrznego procesora lub odtwarzacza SACD/DVD-Audio.

Nie mniejsze rozpasanie panuje wśród wyjść. Stało się tak za sprawą dwóch kom-

wyposażone w nie urządzenia wkraczają w zupełnie inny wymiar. W gniazdo USB wetknijmy kabelek, na którego końcu będzie dyndał np. zewnętrzny twardy dysk. Co prawda za pośrednictwem AV888 nie obejrzymy nagranych na HDD filmów, ale muzyki już posłuchamy i to we wszystkich stratnych i bezstratnych formatach. Podobnie jest w przypadku złącza LAN. Gdy podłączymy procesor do komputera, zyskamy dostęp do muzyki zgromadzonej na dysku, a gdy będziemy dysponować szybkim łączem internetowym, otworzą się przed nami podwoje niezliczonych sieciowych rozgłośni radiowych.

Zdejmując pokrywę AV888, spodziewałem się ujrzeć we wnętrzu co najmniej kawałek promu kosmicznego i... przeżyłem

spore zaskoczenie. Pod pokrywą, prócz kilkunastu płytek z elektroniką, znalazłem solidny haust audiofilskiego powietrza.

AV888 ma budowę modułową, co ułatwia serwis oraz ewentualną rozbudowę. Poszczególne płytki z układami elektronicznymi osadzono na płycie głównej ze złączami HDMI. Od góry spina je aluminiowa szyna, usztywniająca całą konstrukcję.

Za cyfrowo-analogową konwersję dźwięku odpowiada wysokiej jakości układ scalony Wolfson 8741, wspomagany parą procesorów DSP Analog Devices Sharc

je dwie pary kondensatorów o łącznej pojemności 27200 μ F.

Wzmacniacz P777

Siedmiokanałowy wzmacniacz mocy P777 to prawdziwy morderca tandetnych stolików pod sprzęt grający. Ponury wygląd zwiastuje prawdziwego mocarza, a 37 kilo żywej wagi niejedyn wrywny recenzent poczuje w krzyżu.

Przedni panel urozmaicają trzy elementy: szeroka szczelina wentylacyjna, duży włącznik zasilania oraz siedem diod sygnalizujących pracę poszczególnych kanałów.

P777 został wyposażony w układ miękkiego startu, zawierający liczne zabezpieczenia, więc obserwacja kolorowych światełek pozwoli od razu wykryć nieprawidłowości. Wprowadzie pełna procedura odpalania pieca trwa kilkadziesiąt sekund,

ale z uwagi na pobór prądu nie wyobrażam sobie natychmiastowego przejścia w stan gotowości. Według producenta P777 może zassać z sieci nawet 3500 W, więc gwałtowny skok zapotrzebowania na energię w czasie rozruchu gwarantuje zadziałanie bezpieczników w każdej domowej instalacji elektrycznej.

Niejako na potwierdzenie obaw z tyłu znalazłem 20-amperowe gniazdo sieciowe, które ogranicza eksperymenty z audiofilskimi kablami zasilającymi. Ale spokojnie, przewód dostarczony przez producenta wzbudza zaufanie.

Szeroko rozstawione terminale głośnikowe przyjmą każdy rodzaj zakończenia kabli. Oprócz numerów kanałów, odpowiadających oznaczeniu diod na froncie, widnieją obok nich oznaczenia literowe, którymi powinniśmy się kierować, instalując system wielokanałowy. Konstruktorzy P777 wyraźnie sugerują, by korzystać z wejść zbalansowanych umieszczonych w połowie wysokości wzmacniacza. Pod nimi, aktywowane przekaźnikami, znalazły się wejścia i wyjścia RCA. Wyjścia? Tak, to nie pomyłka. Po zmostkowaniu sąsiadujących kanałów można wykonać bi-amping. Szczegółową procedurę postępowania opisano w instrukcji obsługi.

Obudowa P777, choć niemała, jest wypełniona po brzegi. Wnętrze podzielono na trzy części. Bezpośrednio za panelem frontowym umieszczono parę potężnych toroidów o mocy 1500 VA każdy, zasilających siedem końcówek mocy. Ciekawostką jest to, że oba trafa mają po cztery odczepy, z których trzy pary zasilają głośniki główne i efektowe, a czwarta, z obu traf jednocześnie – głośnik centralny. Transformatory przykryto tacką z 4-mm aluminium, na której umieszczono układ miękkiego startu, oparty na niskoszumowym toroidzie, moduł sterowania oraz obwody trybu standby (w tryb czuwania P777 można wprowadzić za pomocą 12-woltowego wyzwalacza).

Trzeci sektor wypełniają moduły z końcówkami mocy. Do każdego z odlewanych radiatorów przymocowano po cztery bipolarne Sanken. Dzięki nim uzyskano niebagatelną moc 150 W/8 Ω i 230 W/4 Ω na kanał. Na dokręconych do radiatorów płytkach ułożono baterię kondensatorów (łącznie 140 tys. μ F). Całość grzeje



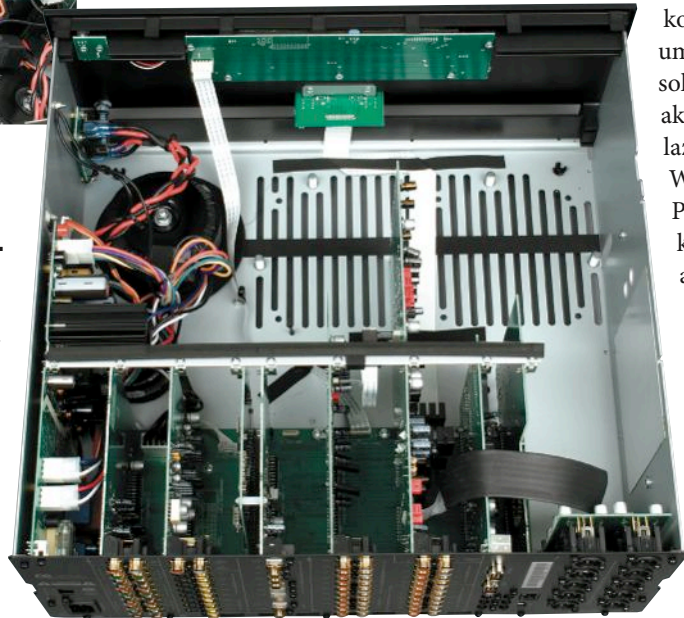
Wyjścia XLR załączone przekaźnikami NEC-a.

(ADSP-21366iADSP-21367). W trze z wyjściami XLR zastosowano dodatkowo symetryzatory Burr-Brown DRV134. Regulacja głośności odbywa się na drodze cyfrowej. Procesor Arcama wyposażono w system Dolby Volume, eliminujący gwałtowne skoki poziomu głośności pomiędzy programami telewizyjnymi a reklamami, którymi są przerywane.

Sekcji zasilania mógłby AV888 pozazdrościć porządny wzmacniacz stereo. Jej trzon tworzą dwa transformatory toroidalne dostarczające energię oddzielnie sekcji analogowej i cyfrowej. Uzupełniają

Budowa modułowa ułatwi ewentualną rozbudowę procesora.

Wszystkie gniazda złoczone.



się, jak jasny gwint, a właściwą wentylację zapewnia niewielki wentylator, który zasysa powietrze przez szczelinę na froncie.

Wyposażenie i obsługa

Procesor AV888 wyposażono we wszystkie dekodery dźwięku przestrzennego, o jakich można pomarzyć (pełna lista w tabelce z danymi). Flagowy klocek Arcama nie mógł się, rzecz jasna, obejść bez rozwiązań stricte audiofilskich. Jednym z nich jest tryb Direct, odłączający wszystkie układy niepracujące w czasie słuchania w stereo. W tym trybie AV888 zamienia się w preamp stereo.

Mimo technicznego zaawansowania urządzeń, ich obsługa nie nastroczała trudności. Instalacja systemu, dzięki czytelnemu oznaczeniu terminali, przebiegła sprawnie i bezboleśnie.

Przez ustawienia parametrów pracy systemu można przejść na piechotę, ale można także skorzystać z automatycznej kalibracji, wykonywanej z użyciem mikrofonu, dołączanego do procesora bez dopłaty. Wprawdzie proces trwa kilka minut i wymaga całkowitej ciszy, ale efekt jest wart cierpliwości.

Pokryty aluminium pilot jest ładny i miły w dotyku. Ma podświetlane przyciski oraz funkcję programowania i uczenia. Ma też jedną wadę: nie sposób się nim posługiwać bez odrywania oczu od ekranu. Najważniejsze przyciski, czyli regulacja głośności oraz przewijanie, giną w gąszczu kilkunastu podobnych i chyba tylko długi trening uwolni posiadacza systemu od pomyłek. Stare plastikowe „łopatki” Divy były pod tym względem mistrzami ergonomii.

Konfiguracja

W roli źródła użyłem najwyższego Arcamowego odtwarzacza DV139. Wprawdzie to tylko DVD, a nie Blu-ray, ale życzę wszystkim takiego brzmienia, obrazu oraz podzespołów użytych do budowy.

Na drugim końcu kabli głośnikowych zawisł zestaw kolumn kolejnego producenta chlubiącego się audiofilskimi korzeniami, czyli Monitor Audio. Wprawdzie pełny zestaw 5.1 Silver RX jest znacznie tańszy od elektroniki, ale nie odniosłem wrażenia, że popełniam rażący megalians.

Choć kompletny system Arcama wymaga sporo miejsca i dysponuje mocą godną trąb jerychońskich, to musiał się zadowo-

lić 20-metrowym pokojem odsłuchowym. Nie odniosłem wrażenia klaustrofobii, ale zarówno kolumny, jak i elektronika pełnię możliwości ukazałyby w 2-3-krotnie większym pomieszczeniu.

Wrażenia odsłuchowe

Mając na względzie audiofilskie tradycje Arcama, nie mogłem sobie odmówić rozpoczęcia testów od nagrań stereo. Odtwarzacz oraz procesor ustawiłem w trybie Direct i naszykowałem trzy płyty.

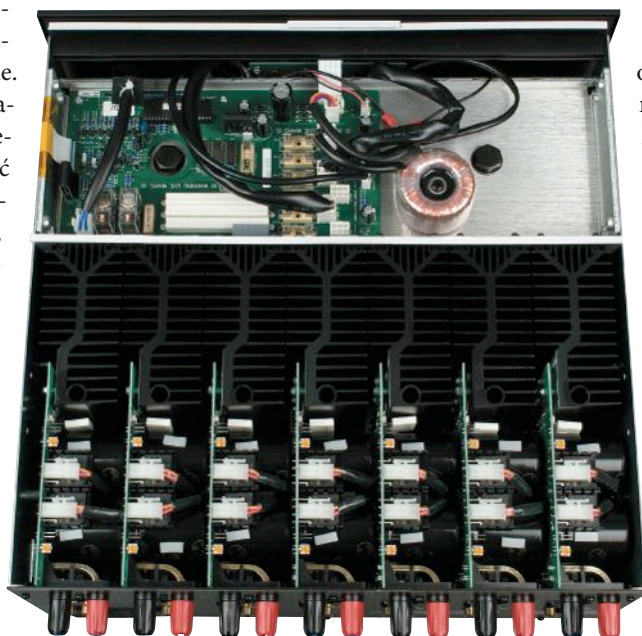
Pierwsze na tacce DV139 wylądowały „Planety” Holsta pod von Karajanem, a ja zanurzyłem się w obszernej scenie, gęstej od muzyki. Karkołomne skoki dynamiki w „Marsie” i „Jupiterze” nie robiły na

sprzęcie wrażenia. Apokaliptyczny finał pierwszej części „Planet” zatrzęsł całym budynkiem. Bogactwo i różnorodność niskich tonów, obficie występujących w „Marsie” oraz „Uranusie”, może pogrążyć niejedne kolumny szczyjące się wooferymi wielkości koła od traktora. Podłogowe MA RX-6 tylko trochę się przy tym spociły, natomiast Arcam potraktował materiał jedynie jako rozgrzewkę przed kinem batalistycznym.

Na drugim biegunie audiofilskich poszukiwań leży „Traveling Miles” Cassandra Wilson. Realizacja stoi na najwyższym poziomie i tylko od sprzętu zależy, czy uda się to wydobyć spośród bitów. Udało się bez problemu. Obszerna scena

wypełniła się swobodnie zawieszonymi dźwiękami, a lekko wysunięta przed kolumny wokalistka niemal od początku wytworzyła intymny nastrój niewielkiego jazzowego klubu. Separacja instrumentów nie pozostawiała pola do krytyki, zaś w ich brzmieniu odnalazłem sporą dawkę emocji, a nie tylko granie dla kasy.

Ostatnią pozycją zamykającą formalny test stereo był krążek „Up” Petera Gabriela. Choć dla fanów długowłosych, wytatuowanych metalowców dawny frontman Genesis jest starszy od egipskich piramid, osobiście uważam „Up” za najlepszą płytę w jego dorobku i jedną z najlepszych płyt rockowych wszech czasów. Genialne połączenie liryki z drapieżnością, delikatnie podlane elektronicznym sosem, już na dzień dobry odsyła do domu egzaltowanych pieśniarzy z kręgu tzw. rockowej ballady. Każdy utwór z „Up” to istna kopalnia tematów, natomiast pod względem jakości brzmienia płyta zawstydza wiele krążków pochodzących z audiofilskich wytwórni. Na kiepskim sprzęcie ostre riffy Davida Rhodesa mogą wywoływać zgrzytanie



W obudowie wzmacniacza zmieszczą się tylko zaskórniaki. Ze względu na masę urządzenia będą tam bezpieczne.

Mostkowanie łatwiejsze od wkręcenia żarówki.



zębów, a gwałtowne skoki dynamiki grożą spalaniem głośników, jednak duet Arcama z Monitorami sprostał wyzwaniu. Powiem więcej: zagrał tak, że mi ciarki przeszły po grzbiecie. Bez wyrzutów sumienia przesłuchałem „Up” dwa razy i, po stoczeniu ciężkiej walki wewnętrznej, przeszedłem do części kinowej.

Teraz dopiero się zaczęło. Wprawdzie odgrywanie batalistycznych filmów na rasowym audiofilskim sprzęcie może wydawać się świętokradztwem, ale w końcu wszystko jest dla ludzi. Sięgnąłem po klasykę gatunku, czyli „Gladiatora”, „Piąty element” i „Szeregowca Ryana”. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki ściany pokoju rozsunęły się na odpowiednią odległość, a wolną przestrzeń wypełniły rzymskie legiony oraz alianccy żołnierze walczący na normandzkiej plaży. Scena zmieniała rozmiary w zależności od potrzeb, a wrogie pociski latające wokół głowy skłoniły mnie do sięgnięcia po stary niemiecki hełm, zbierający kurz na szafie. Finałowa rozpięducha wieńcząca „Piąty element” niemal ruszyła z posad bryłę świata, a na pewno jej skutkiem były popękane słoiki z kompotami w piwnicy. Widać więc, że w kinie batalistycznym Arcam baraszkował jak młody pstrąg w górskim potoku, ale jak sobie poradzi z nieco subtelniejszym materiałem? Tu do głosu doszła wyśmienita przejrzystość systemu.

W scenach rozgrywających się w Peoniowym Pawilonie („Dom Latających Sztyletów”) prócz szczęku oręza łatwo można było wychwycić szelest ubrań i ciche pobrzękiwanie ozdób tancerki. W przypadku Arcama nic nie pozostało w sferze niedopowiedzeń, choć mam małe zastrzeżenia do wysokich tonów. Każde starcie Leo z Mei wycinało mi w mózgu małą ranę. Nie wiem, czy to kwestia podrasowania efektów specjalnych, czy też zasługa C-CAM-owych kopulek Monitor Audio, ale odniosłem wrażenie lekkiej przesady w szafowaniu najwyższym zakresem. Zestaw Arcama to wykrył, postawił w świetle jupiterów i poddał krytyce. Co ciekawe, w innych filmach obfitujących w sceny siekane podobne zjawisko nie wystąpiło. Poza tym głosy aktorów brzmiały czysto i naturalnie, bez szeleszczącego przełomu średnicy, ale też bez zmysłowej chrypki świadczącej o słabości do zimnego piwka.

Ponadprzeciętna przejrzystość w dużym stopniu odbiła się na odwzorowaniu dalszych planów. Wszelkiej maści gwarne hale, np. dworcowe poczekalnie faktycznie były pełne ludzi, ruchliwe ulice kipiły od wielkomiejskiego zgłębku, a w nowoczesnych pomieszczeniach biurowych



Mikrofon do automatycznej kalibracji systemu upraszcza instalację.

typu „open space” łatwo dawało się wychwycić odgłosy wytężonej pracy, dochodzące zza przepierzchnia. Ostatnim etapem testu miała być krótka porcja nagrań koncertowych. Niestety, plany wzięły w łeb. Owszem, nagrania koncertowe były, ale planowana godzinka zamieniła się w całe popołudnie. Poprzeczkę zawiesiłem dość wysoko, ale system pokonał ją w stylu Władysława Kozakiewicza na moskiewskiej olimpiadzie. Na szczęście obyło się bez słynnego gestu.

Na temat obszerności sceny nie będę się rozwodził, bo w tej kwestii Arcam jest klasą samą dla siebie. Tym, co przykuło mnie do fotela, była muzykalność. Takiej po zestawie kina domowego raczej trudno się spodziewać. No, ale jak się ma 40-letnie doświadczenie w produkcji sprzętu hi-fi, to niektóre rzeczy przychodzą już same.

Konkluzja

Mimo niekwestionowanych zalet system Arcama ma dwie poważne wady. Pierwsza to cena, której, nie oszukujmy się, daleko do budżetowej. Druga to wyjątkowo długi czas na tak bezproduktywnym zajęciu jak słuchanie muzyki, zaniedbując tym samym codzienne obowiązki i osłabiając więzy rodzinne. Czyli, jak by to określił skrajny pragmatyk, zestaw ten jest zbędny i niepotrzebny. I właśnie dlatego zabrałbym komplet Arcama na bezludną wyspę. Tylko po to, by nikt mi nie przeszkadzał w dokładnym przesłuchaniu całej płyty.

Arcamowy pilot – tyleż ładny, co niepraktyczny.

Arcam FMJ AV888/P777

Dystrybucja: Hi-Fi Club

Cena

Arcam AV777: 20000 zł

Arcam P888: 20000 zł

Dane techniczne

Procesor AV Arcam AV777 :

Dekodery:	Dolby TrueHD, Dolby Digital Plus, Dolby Digital EX, Dolby Pro Logic IIx, DTS HD Master Audio, DTS High Resolution, DTS-ES Discrete, DTS-ES Matrix, DTS 96/24, DTS Neo:6
Pasma przenoszenia:	10 Hz – 80 kHz
Zniekształcenia:	b.d.
Sygnal/szum:	b.d.
Wejścia audio:	cyfrowe (koaksjalne x 3, optyczne x 4), liniowe (x 7 RCA), phono (MM), aux, iPod, 7.1
Wejścia wideo:	kompozyt (x 5), s-video (x 5), komponent (x 4), HDMI (x 5)
Wyjścia audio:	cyfrowe (koaksjalne, optyczne), liniowe (x 6), 7.3 (RCA, XLR), multizone (x 2)
Wyjścia wideo:	kompozyt (x 3), S-video (x 3), komponent (x 2), HDMI (x 2)
Wejścia/wyjścia inne:	mikrofon kalibracyjny, Ethernet, USB
Wyjście słuchawkowe:	tak
Pilot programowalny/samouczący:	+ / +
Pobór mocy:	100 W
Wymiary (w/s/g):	18,5/41,5/43,5 cm
Masa:	12 kg

Wzmacniacz Arcam P777:

Moc:	7 x 150W (8 omów)
Pasma przenoszenia:	10 Hz-100 kHz
Zniekształcenia:	b.d.
Sygnal/szum:	93 dB
Wejścia:	RCA x 7, XLR x 7
Wyjścia:	RCA x 7
Pobór mocy:	maks. 3500 W
Wymiary (w/s/g):	18,5/41,5/46 cm
Masa:	37 kg